

BIULETYN CZCICIELI ŚW. MARIII GORETTI



Jestem z wami

Wydawane non-profit

Głos kapłański

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest nieomylnym znakiem wybrania do Nieba. Nie wszyscy tam trafiają, ba, nawet nie wszyscy katolicy tam pójdą. Spośród rzymskich katolików jedynie Ci zobaczą Boga, którzy poważnie potraktowali prawdy Wiary. Do ożywienia życia w Chrystusie jest niezbędna pomoc Niepokalanej, ponadto mamy na drodze wiele pułapek do ominięcia - są to prawdziwe sidła szatańskie.

Matka Boża Wspomożycielka Wiernych zawsze nam dopomoże. Poprośmy Ją o natchnienia jak żyć życiem Jej Syna. Mamy w maju 31 dni by rozważać Jej przywileje i Cnoty.

Wzorować się na nich i kochać Ją jak św. Józef, służyć Jej jak On, pokładać w Niej całkowicie ufność jak On.

Niech Patroni naszej Ojczyzny ocalą Ją od zagłady!

Ks. Rafał Trytek ICR

Kazanie

I odpowiedział: „Nie”

Ks. Fryderyk Palma

„A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzystali zaraz z nim i pszenicę” (Mt 13,28-29).

✠ W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Królestwo Niebieskie jest porównywane do człowieka, który dobrze sieje na swoim polu. Królestwo Niebieskie, według ojców Kościoła i być może według oczywistej obserwacji, oznacza tutaj Kościół katolicki, który jest królestwem Bożym właśnie tutaj na ziemi. To z pewnością wyjaśnia, dlaczego w Królestwie Niebieskim, czyli w Kościele katolickim, są dobrzy i źli ludzie. Oczywiście jest, że w niebie nie ma dobrych i złych ludzi, a zatem Królestwo Niebieskie, jak często mawiali ojcowie Kościoła, odnosi się do Kościoła Katolickiego. W obrębie Kościoła Katolickiego albo jeśli wolicie na tym świecie, ponieważ nasz temat dotyczy również życia na ziemi, gdzie są dobrzy i źli ludzie. Kiedy myślimy o znaczeniu dzisiejszej Ewangelii, wspólnie z jej autorami, świętymi i ojcami Kościoła nadajemy jej prawdziwą i dokładną interpretację.

Prawdą jest, że na końcu, to znaczy na sądzie ostatecznym dobrzy i źli ludzie zostaną rozdzieleni. Wiemy, że to nastąpi na końcu. Nasz Pan na końcu dzisiejszej Ewangelii skrycie odniósł się do tego, że nastąpi rozdzielenie dobrych i złych ludzi. Dobrzy pójdą do nieba, a źli zostaną wrzuceni w ogień, tak, jak kąkol w dzisiejszej Ewangelii. Stanie się to na końcu. Tak więc będzie miało miejsce wyraźne rozdzielenie,

które nastąpi na końcu. Także czasami w historii następuje rozdzielanie dobrych ludzi od złych. Na przykład, kiedy dochodzi do prześladowań. Jak wiemy z historii Kościoła katolickiego, prześladowania przynosiły rozdzielanie dobrych ludzi od złych. Było tak wiele razy. W tym przypadku na tych, którzy pozostali wierni naukom Boga i naukom naszej świętej Matki Kościoła oraz tych, którzy z różnych powodów na przestrzeni czasów tego nie zrobili.

Mamy więc dwa przypadki, w których istnieje podział – wyraźny podział na dobrych i złych ludzi. W czasach prześladowań – w tym sensie możemy powiedzieć, że istnieje wyraźny podział również obecnie, ze względu na sytuację, w jakiej znajduje się obecnie święty Kościół katolicki. Wszyscy coś o tym wiemy. Można powiedzieć, że obiektywnie rzecz biorąc, istnieje podział na dobrych i złych ludzi, to znaczy na tych, którzy nie są prawdziwymi katolikami. Podział ten objawia się w sposób praktyczny, w bardzo prosty i oczywisty sposób – dzisiaj jesteś tu, a nie gdzie indziej. Tak więc to jest jeden podział. Drugi podział, o którym już wspomniałem, to podział ostateczny, podział dobrych i złych ludzi. Jak powiedział nasz Pan, dobrzy staną po prawej stronie Boga, źli po lewej. Wszystko to jest prawdą. Jednak w dzisiejszej przypowieści nasz Pan mówi: „Nie”. Niech kłokol rośnie, abyśmy na końcu ich rozdzielili. Ja z moimi aniołami rozdzielę jednych od drugich.

Lecz chciałbym się skupić na tym, co powiedział nasz Pan, a mianowicie, że powiedział: „Nie”, ponieważ autorzy również zwracają na to „Nie” uwagę i to wyjaśniają, dlatego, że w istocie dobro i zło mieszają się na przestrzeni całej historii. Dobrzy i źli mogą być postrzegani jako ci, którzy są w stanie łaski i ci, którzy nie są, jako grzesznicy. Także jako ci, którzy trzymają się wiary katolickiej i ci, którzy tego nie robią. Kościół, mówiąc duchowo, może mieć żyjących i martwych członków. Tych, którzy są w stanie łaski uświęcającej i tych, którzy nie są. Oni są członkami Kościoła katolickiego. To jest sprzeczne ze starymi herezjami, które głosiły coś przeciwnego. Autorzy ponownie mówią o tym, co powiedział nasz Pan, a powiedział: „Nie”.

Innymi słowy, **przez większość czasu musimy być cierpliwi w stosunku do grzeszników i niewierzących**, ponieważ powiedziałem wam, o tych dwóch przypadkach, w których nastąpi separacja. Tylko w tych dwóch przypadkach. W pozostałych musimy mieć cierpliwość w stosunku do grzeszników i niewierzących. Nasz Pan powiedział: „Nie”, co znaczy: „Nie niszc ich”, a raczej – co jest lekcją – miej do nich cierpliwość.

Przewiduję i wyjaśniam coś, co jest również bardzo oczywiste. Mieć cierpliwość wobec grzeszników lub niewierzących, wobec tych, którzy prowadzą grzeszne życie lub są w błędzie w kwestiach religijnych, nie oznacza, że akceptujemy ich przekonania lub czyny. Tutaj stosujemy słynną zasadę aksjomatu sformułowaną przez św. Augustyna: „Kochaj grzesznika, nienawidź grzechu”. Kiedy jesteśmy cierpliwi w stosunku do grzeszników i niewierzących, jednocześnie potępiamy to, co jest złe lub nieprawidłowe. Obie te rzeczy powinny się wydarzyć w tym samym czasie.

Nasz Pan powiedział: „Nie”, co powinno nas ponownie skłonić do refleksji nad naszymi czynami wobec grzeszników, nad naszymi osądami wobec grzeszników, nad naszymi potępieniami wobec grzeszników oraz nad naszą gorliwością lub jej brakiem wobec grzeszników i niewierzących. Zanim przejdę dalej, jest jeszcze coś, o czym warto pamiętać, a mianowicie powód, dla którego nasz Pan mówi w dzisiejszej Ewangelii: „Nie”, co oznacza: „Pozwólcie im wzrastać”. To znaczy, że Bóg dopuszcza zło. Z pewnością dopuszcza. W dzisiejszej przypowieści mówi nam, abyśmy tak robili. Bóg dopuszcza zło tylko w celu osiągnięcia większego dobra, co jest cudowną zasadą, o której należy pamiętać, podążając raz jeszcze za św. Augustynem. Ten święty raz jeszcze mówi, że Bóg nie zrobiłby tego. **Bóg nie pozwoliłby na zło, gdyby nie wiedział, że jest w stanie zrobić z tym coś dobrego.** Tutaj w naszym przypadku złem jest grzesznik, niewierzący, którego czasami mielibyśmy po prostu zniszczyć, podążając za gorliwością, jaką mieli apostołowie, gdy prosili naszego Pana, aby spuścił ogień z nieba i spalił miasto Samarytan,

ponieważ odrzucili Chrystusa. Powiedzieli mu, że nie jest mile widziany, że nie powinien wchodzić do ich miasta, więc apostołowie poprosili go, aby spuścił ogień i spalił to miasto. Nasz Pan odpowiedział innymi słowami: „Nie”. Powiedział: „Nie”. Św. Franciszek Salezy powiedział – coś, o czym zawsze lubię wspominać, mówiąc o tym epizodzie – że **apostołowie chcieli mieć gorliwość proroka Eliasza, który również zrzucił ogień z nieba, nie mając jednak świętości proroka.**

Bóg dopuszcza zło tylko w perspektywie większego dobra. **Bóg dopuszcza istnienie niegodziwych, grzeszników i niewierzących w perspektywie większego dobra.** Św. Augustyn powiedział, że tak, Bóg pozwala złym żyć. Innymi słowy, Bóg utrzymuje ich w istnieniu. Nie wysłał ich od razu na sąd. W całej swojej sprawiedliwości mógłby to zrobić. Czasami nawet robi to, aby zmanifestować swoją sprawiedliwość. Lecz z reguły tego nie robi. Mówi: „Nie”. **Utrzymuje grzesznika, utrzymuje niewierzących, utrzymuje złych ludzi przy życiu z dwóch powodów,** jak mówi św. Augustyn. Po pierwsze, skoro żyją, Bóg daje im czas na nawrócenie. Czyż nie jest to zgodne z pragnieniami Najświętszego Serca, które jest nawróceniem grzeszników? Coś, co jest bardzo drogie Bogu, coś, co zostało już napisane w Starym testamencie i wiele razy, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale raczej, aby się nawrócił i został zbawiony. Ta myśl Boga jest już w Starym Testamencie. Wyobraź sobie, jakie są myśli Boga, że tak powiem, w Nowym testamencie, kiedy już mamy pełne objawienie i manifestację miłości Boga do upadłej ludzkości. Bóg daje grzesznikom czas na pokutę, aby mogli się nawrócić i pójść do nieba.

Po drugie, św. Augustyn mówi, że Bóg utrzymuje grzesznika w istnieniu. Utrzymuje go przy życiu, aby pozwolić na to, by to się wydarzyło. Grzesznicy, niewierzący i niegodziwi próbują czynić dobro, ponieważ prawdą jest, że trwają na złych drogach i przy niegodziwych czynach przez całe swoje życie. Można pomyśleć o wielu znanych złych postaciach historycznych, które za życia próbowały czynić dobro. Tak więc w pewnym sensie można powiedzieć, że miały okazję dla swojej

świętości, co jest dobrą rzeczą, ponieważ, jak powiedział św. Augustyn, Bóg nie dopuściłby zła, gdyby jednocześnie nie mógł uczynić z tego czegoś lepszego. **Bóg zachowuje grzesznika, aby wypróbować dobro.** Jest to dobra rzecz. Innymi słowy, gdy dobro jest wypróbowane, on zdobywa zasługi. Staje się świętszy. Gdy staje się świętszy, wtedy jest w stanie wzrastać, aby rozszerzać królestwo Boże tutaj na ziemi, swoimi modlitwami, ofiarami i cierpieniami, czego nie mógłby zrobić, gdyby nie został wypróbowany przez niegodziwych.

Po trzecie, jest ojciec La Puente¹ – inny autor. Podaje on trzeci powód, dla którego Bóg mówi: „Nie”, który cytuję wiele razy, gdy ktoś działa poruszony gniewem i zemstą wobec grzeszników lub niegodziwych. To mój komentarz udzielany wiele razy, gdy ktoś działa poruszony gniewem i zemstą, gdy jest poruszony oburzeniem, a nie współczuciem. Tego należy unikać. Należy praktykować cierpliwość. **Wobec grzeszników należy praktykować słodycz, ponieważ chcemy ich nawrócenia. Nie chcemy, aby poszli do piekła.** Najświętsza Maryja Panna jest Ucieczką Grzeszników. Czyż nie mówimy tego za każdym razem, gdy odmawiamy Litanie Loretańską? Jeśli Bóg był cierpliwy wobec nas, czyż nie powinniśmy być cierpliwi wobec innych? „A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę” (Mt 13,28-29).

✠ W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Kazanie wygłoszone w V Niedzielę po Epifani 9 lutego 2025 roku

Tłumaczył: Dariusz Kot

¹ Luis de la Puente SJ (ur. 11 listopada 1554, zm. 16 lutego 1624) – hiszpański jezuita, teolog oraz pisarz ascetyczny – przyp. tłum.

Papieże kontra modernizm

Quanta Cura i Syllabus błędów cz. 3



Fragment audycji radiowej pt. Papieże przeciwko współczesnym błędom wyemitowanej 15 marca 2015 przez True Restoration Media

Nicomylność dokumentów

S. Heiner: Wszyscy ci okropni ludzie (Russo, Franklina i Voltaire!) Użyjemy tych okropnych ludzi jako wstępu do dokumentu, który temu towarzyszył. Wasza Ekscelencjo, kiedy myślimy o Syllabusie Błędów i Quanta Cura, te dwie rzeczy są ze sobą powiązane. Czy może Ekscelencja wyjaśnić, jak są one powiązane w kontekście encykliki i tej listy? Czy kiedykolwiek wcześniej widzieliśmy coś takiego? Rozmawialiśmy o Powszechnym Zwyczajnym Magisterium, rozmawialiśmy o tym w ostatnim odcinku, a także w odcinku zerowym. Gdzie są błędy?

Biskup Sanborn: Dokument ten został wydany z dwóch powodów: 1). Uporządkowanie błędów potępionych w różnych dokumentach i przemówieniach oraz przypomnienie ich ludowi i biskupom. 2). Po drugie, aby potępić je na nowo, tak aby dokument nie był jedynie listą rzeczy, które powinieneś przejrzeć, był listą potępionych doktryn i potępionych idei. W ten sposób ma swój własny autorytet i został wysłany do biskupów razem z *Quanta Cura*. Biskupi uroczycie

promulgowali oba te dokumenty; było to to, co nazywamy Powszechnym Zwyczajnym Magisterium. W związku z tym **oba dokumenty są nieomyłne**. Jeśli przyjrzymy się *Quanta Cura*, zauważymy, że Pius IX wyraźnie podkreśla autorytet *Quanta Cura*. Mówi: „Dlatego też, **mocą Naszej Apostolskiej Władzy, odrzucamy [to znaczy „nie pochwalamy”], zakazujemy i potępiamy wszystkie osobliwe i złe opinie i doktryny, wymienione w tym liście, i chcemy oraz nakazujemy, aby były one w pełni uznawane przez wszystkie dzieci Kościoła katolickiego za odrzucone, zakazane i potępione**”. Formuła ta posiada wszystkie cechy niezbędne dla tego, co nazywamy **Uroczystym Magisterium**.

S. Heiner: To był akapit szósty?

Biskup Sanborn: Tak, to jest język uroczystego Magisterium. [Papież] Powołuje się na swój autorytet apostolski i żąda, aby wszyscy uznali za potępione to, co on potępił; więc nie ma wykręcania się od tego. Oznacza to, że **Sobór Watykański II naucza czegoś, co [Papież Pius IX] nieomylnie potępił jako błędne**.

S. Heiner: To takie negatywne, Wasza Ekscelencjo. Mam na myśli [słowa]: “odrzucać, zakazywać, potępiać,” - gdzie tu jest pozytywność?

Biskup Sanborn: Sobór Watykański II nie może się z tego wykręcić. Jest w tym rażąca sprzeczność. Oznacza to, że nieomylnie prawdą jest, że te rzeczy są błędne, że są one potępione, zakazane i potępione. Oznacza to, że **Sobór Watykański II naucza potępionej doktryny**, tego, co jest nieomylnie potępione, ponieważ **Kościół jest nieomylny**

nie tylko w proponowaniu prawdy, ale także w potępianiu tych rzeczy, które są sprzeczne z prawdą, jako część swojej roli danej mu przez naszego Pana. Ma on władzę nie tylko przekazywania [depozytu wiary], ale także potępiania tego, co się jej sprzeciwia. A kiedy potępią coś, oznacza to, że przeciwieństwo potępionej doktryny musi być prawdziwe. **Jeśli powiem, że „A” jest potępione, to „nie-A” musi być prawdziwe; tak to działa w Świętej Doktrynie.** Oznacza to, że jest absolutnie i nieomylnie prawdą, że społeczeństwa muszą wyznawać wiarę katolicką, i **jest nieomylnie prawdą, że istnienie wolności religijnej jest błędem**; jest to zupełnie jasne. Syllabus jest również nieomylnym potępieniem, ze względu na język użyty w jego przedstawieniu biskupom. To nie oznacza, że każdy z nich jest sprzeczny z dogmatem. Istnieją poziomy potępienia. Można potępić coś jako **niebezpieczne**, albo można potępić coś jako **obraźliwe** dla pobożnych uszu, albo po prostu jako **błędne**. Nie ma na myśli, że każda rzecz w nim jest herezją; można potępiać rzeczy na różnych poziomach. A Pius IX mówi, aby ustalić poziom tego wszystkiego, trzeba wrócić do dokumentu, który jest cytowany. Tak więc cytuje dokumenty, z których pochodzą te potępienia. Trzeba je rozumieć właśnie w tym sensie. Syllabus sam w sobie potępią również wszystkie te błędy.

Byli tacy, którzy próbowali złagodzić Syllabus, mówiąc: „Cóż, to po prostu swego rodzaju przypomnienie rzeczy, które papież mówili w przeszłości i tak naprawdę nie ma własnego autorytetu”. Ależ przeciwnie - właśnie [ten dokument] dlatego ma swój własny i wyjątkowy autorytet: tak zostało to odebrane i tak zostało ogłoszone w tamtym czasie; jest to bardzo ważne.

Z Katechizmu

Credo in Unum Deum

1 Artykuł wiary - O Bogu - Część 8

O Trójcy Przenajświętszej

4) Trzy osoby Boskie różnią się między sobą tylko pochodzeniem.

Z korzenia powstaje pień drzewa, a z obojga owoc. Jako porównanie służyć może także rodzina ludzka, składająca się z ojca, matki i dziecięcia. Zważmy także, że Ewa powstała z Adama, a od nich obojga dziecię bierze początek. Bóg Ojciec nie ma pochodzenia czyli nie pochodzi od żadnej z dwóch innych Osób; Syn pochodzi od Ojca, zaś Duch święty od Ojca i Syna zarazem. (Katechizm Bellarmina). By zaznaczyć porządek pochodzenia, nazywamy Ojca pierwszą Osobą, Syna drugą, zaś Ducha św. trzecią Osobą Boską. **Pamiętać jednak trzeba, że wykluczone jest tu wszelkie następstwo czasowe.** Syn wiecznie bez początku pochodzi od Ojca, Duch święty wiecznie i bez początku od Ojca i Syna. Gdyby bowiem w Bogu odbyła się jakaś zmiana w czasie, już Bóg nie byłby niezmiennym, a tym samym nie byłby Bogiem.

— Syn zrodzony jest z wiecznej Istoty Ojca przed wszelkim stworzeniem (Ps. 109, 3), a to tak, że Ojciec, poznając Siebie, wywołuje niejako obraz Swoj co do Istoty sobie równy, podobnie jak my przez myślenie wywołujemy w swym duchu obraz myśli czyli pojęcie. Za

porównanie niech nam posłuży jeszcze następujący przykład: Każdy ogień wydaje blask, a blask pojawia się równocześnie z ogniem, ani prędzej ani później. Gdyby istniał ogień wieczny, musiałby istnieć i wieczny blask. (św. Aug.) A właśnie Syn jest niejako odbłaskiem wiecznego światła (Mądr. 7, 26), jest odbiciem chwały Ojca. (Żyd. 1, 3). Jeśli uczeń przejmie od nauczyciela w zupełności jego wiedzę, natenczas posiadają obaj jednakową świadomość, z tą tylko różnicą, że uczniowi udzielił tej wiedzy nauczyciel; tak też Bóg Ojciec i Syn mają tę samą istotę (mądrość), tylko że i Syn mają już od wieczności. Jako na płonącej pochodni można zapalić drugą, i pierwsza nie traci nic na tym, tak i Syn pochodzi od Ojca, nic Mu nie odejmując. (Tatian). Syn Boży zwany jest także Słowem, iż jest niejako wypowiedzianą i samo mówiącą Istotą Boga. Słowo jest wiernym wyrazem myśli; Syn Boży jest wiernym i istotnym odbiciem Ojca. Przez Syna mówił Bóg do ludzi, a to za zgodnym zapatrywaniem Ojców świętych, już w Starym Testamencie. Jak Syn rodzi się przez poznanie, tak Duch święty pochodzi przez miłość. Objąśnić to można tak: Jeśli kto przegląda się w zwierciadle, odtwarza w nim wierny swój wizerunek; a jeśli pozna piękność tego wizerunku, to wzbudzi się w nim miłość ku sobie samemu. I Bóg Ojciec przejrzał się w zwierciadle Swej Boskości, wywołując tym samym równy Sobie co do Istoty wizerunek (Żyd. 1, 3), a wynikiem wzajemnej miłości Ojca i Syna jest Duch św. (św. Aug.; św. Tom. z Akw.; św. Anz.), tym więcej zaś jest Duchem miłości, gdyż wywołuje w nas miłość Boga i bliźniego. Słowo „Duch“ (tchnienie) wybranym jest bardzo trafnie, oddaje bowiem swym znaczeniem tę obopólną skłonność, tę moc łączącą miłości. (Św. Tom. z Akw.)

— Że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna, o tym poucza nas sam Chrystus Pan. Powiada raz, że Ojciec pošle Ducha św. (Jan 13, 26), kiedyindziej znów, że On sam pošle Ducha świętego. (Jan 16, 7). Duch

święty pochodzi podobnie od Ojca i Syna, jak ciepło od słońca i jego promieni. (Św. Tom. z Akw.) Jak o owoc ma swe pochodzenie zarówno z pnia i korzeni, tak samo i Duch święty pochodzi od Ojca i Syna. (Tert.)

Dla tej różności pochodzenia przypisujemy Ojcu dzieła wszechmocy, Synowi dzieła mądrości i, Duchowi świętemu dzieła dobroci czyli miłości.

Czynimy to, powodowani pewnym podobieństwem tych dzieł z właściwościami wynikającymi z ich pochodzenia. Ojciec rodzi Syna; Jemu więc przypisujemy zarazem wywołanie z nicości rzeczy przemijających, czyli dzieło stworzenia. Zwiemy Go stąd „Ojcem wszechmogącym, jako też „Ojcem miłosierdzia” (2. Kor. 1, 3), ponieważ żałujących grzeszników przyjmuje na powrót za Swe dzieci. — Syn jest odwiecznym poznaniem Ojca, mądrością. Dlatego przypisujemy Mu ustalenie przedziwnego porządku rzeczy stworzonych. „Przez Niego *„wszystko się stało* (Jan 1, 3). Jako artysta myślącym rozumem swym układa plan dzieła, tak Ojciec przez Syna Swego ułożył porządek we wszechświecie.

Przypisujemy także Synowi odnowienie tego porządku świata przez Odkupienie, a to tym bardziej, że umyślnie w tym celu przyjął na Siebie naturę ludzką.

— Duch święty jest miłością wzajemną Ojca i Syna. Jemu przypisujemy zatem wszystkie dobrodziejstwa Boga, przede wszystkim tchnienie życia przy stworzeniu. „Jako ptak wysiaduje na jajach, by ciepłem swego ciała wzbudzić w nich życie, tak unosił się Duch Boży nad wodami w okresie stwarzania świata.” (Św. Hier.) W Nim widzimy również dawcę życia duchownego przez łaskę. Duchowi świętemu przypisujemy cuda, a wreszcie największe dzieło miłości Bożej, Wcielenie się Syna. „Dobroć Boga opiekowała się zawsze ludźmi; przewyższyła

jednak miarę poprzednich dobrodziejstw, gdy przez Wcielenie się Chrystusa Pana spłynęło dla grzeszników miłosierdzie, dla błędzących prawda, dla umarłych życie." (Św. Leon W.)

Źródło: Katechizm katolicki dla Ludu Bożego - Ks. Franciszek Spirago



Pietas Domini z oratorium Trójcy Świętej przy kościele Najświętszej Marii Panny w Gdańsku

Modlitwy na maj

Do Świętego Floriana - patrona Królestwa Polskiego i archidiecezji Krakowskiej

Punkty do rozmyślenia. 1). Kiedy starosta kazał Florianowi spełnić rozkaz cesarza i wyprzeć się Chrystusa Pana, odpowiedział mu Florian, że najpierw idzie rozkaz Pana Boga, a po nim dopiero rozkaz cesarza. 2). Na groźbę zaś śmierci odrzekł słowa Pisma Świętego: *“A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się Tego, Który i duszę i ciało może zatracić do piekła”*. 3). Św. Florian więcej bał się grzechu, niż śmierci; wołał raczej umrzeć, niż złamać przepisy Wiary Świętej. Czy i ty podobnie wiernym jesteś Przepisom Religii Katolickiej?

Święty Florianie – módl się za nami.

Nieustraszony męczenniku Chrystusowy,

Niewyciężony obrońco Wiary Świętej,

Mężny rycerzu Chrystusowy,

Setniku umiłowany przez swych żołnierzy,

Wraz z żołnierzami umęczony za Wiarę,

Pelikanie krwią męczeńską płynący,

Przemożny Orędowniku u Boga w czasie klęsk żywiołowych,

Obrońco nasz przed klęską ognia,

Patronie walczących z klęską pożarów,

Przykładzie stanu rycerskiego,

Opiekunie polskiego narodu,

Wielokrotny obrońco naszego miasta,

Od wieków czczony na Kleparzu,
Orędowniku we wszystkich naszych potrzebach,

Męczenniku Święty, który dla miłości Jezusa Chrystusa i dla Wiary Świętej idąc z wesołą twarzą na męczarnie, modliłeś się: „Boże, Tyś nadzieja moja; zaprzeć się Ciebie, Stwórcy i Odkupiciela mego, nie mogę; Twój żołnierz jestem, daj mi mocne serce ku wycierpieniu męki”; Florianie Błogosławiony, którego kości męczeńskie zostały do kraju naszego przeniesione z wielką czcią i radością ludu: jako nas przez mnogie cuda Boskie za Twoją przyczyną sprawiane, raczyłeś dawniej Łaskami obdarzać, tak i teraz i zawsze nie przestawaj być Obrońcą i Przyczyńcą naszym przed Bogiem, aby nas od wszystkiego złego wybawił i za lud swój litościwie policzył; a uproś nam męstwo Twoje i wytrwałość Twoją. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, Który z Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Wspomóż nas, Panie, a wejrząwszy na zasługi Św. Floriana Męczennika, udziel nam Miłosierdzia, abyśmy już tu na ziemi szczęścia prawdziwego doznali, które pochodzi z zamilowania cnoty i pełnienia swych powinności sumiennie, i abyśmy w przyszłości z Jego społeczeństwa cieszyć się mogli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Boże! Tyś nadzieja i nagroda moja! Niechaj mnie katy męczą, zaprzeć się Ciebie Stwórcy i Odkupiciela nie mogę. Twój jestem żołnierz, niech mnie więc wzmacnia Ręka Twoja. Daj mi serce mocne, ku wycierpieniu tej męki, i policz mnie między wiernych sług Twoich. Amen.

Rozmyślanie

Jak wstąpił do nieba Pan Jezus?

Wstąpił, nie jak Henoch, niewiedomie przeniesiony; wstąpił, nie jak Eliasz, na wozie ognistym porwany; wstąpił, nie rękoma Aniołów niesiony. Ale wstąpił, unosząc się wzgórze sam z siebie, własną mocą swoją, mocą wszechmogącą Bóstwa swego, mocą Ducha swego Świętego, jak mówi Księga święta; a nadto, dodaje św. Tomasz, i tryumfującą dzielnością duszy swojej, która teraz już wszechwładnie rozporządzała ciałem swoim, jak przedtem i od początku rozporządzała wszystkimi władzami swemi.

Któż nie słyszał albo nie czytał o zachwyceniach dusz świętych? Święty Paweł, zachwycony do trzeciego nieba, nie wie, jak pisze do Koryntian, czy było to „*w cieles, czy oprócz ciała*”. Wielu ich było w ciągu wieków chrześcijańskich, tak niepowstrzymanie porwanych od Boga, że dusza pociągała za sobą i ciało, i podnosiła je, na czas dłuższy lub krótszy, na pewną, nieraz wielką wysokość. Są to piękne i święte sprawy Boga w tych „przyjaciolach,” których jak mówi Psalm, spodobało Mu się „*w wielkiej*, — tekst pierwotny mówi: *zbytniej*, — *mieć uczciwość*”. Lecz Wniebowstąpienie Jezusa nieskończenie przewyższało wszystkie te zachwycenia, choć i ono było rzeczywistym porwaniem Boskim. **Inaczej i wspanialej niż wszyscy oni wybrańcy łaski Jego, Jezus wstępował z własnej woli swojej, samodzielnie i swobodnie, z niewypowiedzianym pokojem i majestatem.** I w tym „zachwyceniu” swoim zachowywał zupełne posiadanie siebie i zupełną czynów swoich świadomość. A nadto, wstępował aż do Boga, i na zawsze; bo **na tej ziemi nigdy już nogi Jego nie staną**: gdy przyjdzie sądzić żywych i umarłych, będzie zasiadał na obłokach.

Ile czasu upłynęło między chwilą zniknięcia Jezusa z oczu Apostołów a chwilą dojścia Jego na prawicę Ojca? Czy upłynął zgoła między temi dwiema chwilami czas jaki, oznaczyć się dający? Czy wstępowanie to, zrazu, póki było widzialnym, powolne, nie stało się potem szybszym, i coraz szybszym, jak coraz szybszym staje się ruch wszelkiego ciała, im bardziej ono się zbliża do swego punktu ciężkości? Czy może wstępowanie to dokonało się w jednej chwili, z szybkością myśli, w umyśle naszym powstającej? Wszelki domysł tu jest dozwolony, ale każdy równie niepewny, bo fakt o który tu chodzi, żadnym nie da się określić doświadczeniem. To tylko pewna, że wstępowanie póty trwało, póki nie doszło do kresu.

Za każdym stopniem tego wstępowania, nowe i coraz świetniejsze stawało się promienienie Bóstwa w człowieczeństwo Jezusa, i chwała tego człowieczeństwa coraz się objawiała wspanialej. Coraz jaśniej okazywało się tym którzy na nie patrzyli, że uczestniczy ono, o ile stworzenie tego jest zdolnym, we wszystkich własnościach bytu Stworzyciela, w niezmierności Jego, w wieczności, w potędze, w piękności, w świętości, w szczęśliwości Jego, słowem, że jest to własne człowieczeństwo Osoby Boskiej. Postęp ten, zgoła zewnętrzny, bo taki tylko był możebnym w tym człowieczeństwie, od początku hipostatycznie z Bogiem złączonym, coraz wyraźniej uwydatniał, jak dalece człowieczeństwo to przewyższa w niedorównanej doskonałości swojej wszelkie piękności i odbicia doskonałości Boskich, jakie Stwórca w nieprzeliczonych stopniowaniach raczył w Boskiej mądrości i miłości swojej wyrazić na wstępujących coraz wyżej szczeblach cudownego stworzenia swego. Mijając jeden po drugim te szczeble, żadnego Chrystus nie znalazł, na którymby zatrzymać się mógł. Wszelkie żyjące na tych szczeblach istoty, jedna po drugiej wołały i mówiły Mu: Wyżej, wyżej jeszcze. Ujrzeć Ciebie na poziomie naszym, choć tylko na jedno mgnienie oka, jest to dla nas najwyższy, najśladniejszy z zaszczytów; ale ani Tobie nie należy, ani nam nie pożytecznie, byś na tym poziomie naszym zostawał;

wstap wyżej: wymaga tego, nie tylko chwała twoja, ale i szczęśliwość nasza; gdy się ukaże w zupełności wszystka chwała twoja, wówczas dopiero będziemy nasyceni”.

Tak więc Bóg Wcielony przebywa wszystkie one przestwory, zaludnione słońcami i gwiazdami niebieskimi, zaludnione także, jak według nauki najpoważniejszych teologów, z wszelkiem prawdopodobieństwem mniemać się godzi, przez Aniołów postanowionych nad światem planetarnym, nie w tem znaczeniu zapewne, by sami ruchy i obroty jego sprawowali, ale iżby z woli i zlecenia Stwórcy fizycznymi tymi siłami rządili, i duchową siłą i pięknnością swoją martwą ich harmonię ożywiali. I wyżej jeszcze, w sposób dla nas niepojęty, ale rzeczywisty, bo **jest to dogmat wiary**, Jezus, nie duszą tylko ale i ciałem, przebył one strefy bez nazwy, w których żyją istoty duchowe, to jest dziewięć chórów anielskich. Albowiem, mówi Apostoł, Bóg wywyższył Go „*nad wszelakie księstwa, i władzę, i moc, i zwierzchności, i panowanie, i wszelkie imię które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale też i w przyszłym*”. Wyżej więc wstępuje nad wszystkie te wysokości: wstępuje na miejsce nieopisane, nikomu prócz Niego nieprzystępne; na miejsce dla Niego stworzone, i On sam całe je napelnia, i On sam tylko napelnić je jest mocen, jako i On sam tylko zdolny jest je zająć. A miejsce to, jakkolwiek je Bóg uczynił chwalebny, aby było godnem tego Syna, dla którego je przeznaczył, główną przecie i najwyższą chwałę swoją bierze z Tego, który w niem zamieszkał.

Nauka dzisiejsza coraz bardziej podobno skłania się do przypuszczenia jednego wspólnego ogniska czy punktu ciężkości, do którego by ciążył i około którego by się obracał wszystek świat planetarny, a tem samem wszystek w ogóle świat ciał; wnioski nieodzowne, tak twierdzą uczeni, prowadzą do przyjęcia takiego jedyne go powszechnego ogniska, choć go oko ludzkie, minio całą ogromną doniosłość i siłę narzędzi, które mi wynalazki nowoczesne przyrodzoną niedostateczność jego wspomagają, dojrzec nie zdola. Czyby tem ogniskiem i punktem powszechnego

ciążenia nie był właśnie on szczyt przewyższający, o którym mówimy, na którym jest mieszkanie człowieczeństwa Zbawiciela?

Że Jezus Chrystus jest środkiem i ogniskiem wszystkiego świata duchowego i moralnego, jest to niezaprzeczalna prawda wiary. Na Nim, jako na fundamencie swoim, ustanowiona jest wszystka powszechność rzeczy niebieskich i ziemskich, widomych i niewidomych. Przez Niego, i w Nim, i dla Niego stworzone jest wszystko: to znaczy bez wątpienia, że wszystko do Niego się odnosi, i w Nim się schodzi. Bóg uczynił Go treścią, zebraniem, żyjącem uwieńczeniem wszystkich dzieł swoich. On jest przed wszystkim i nad wszystko; wszelka zupełność jest w Nim; wszystko w Nim ma swą rację bytu, i wzór, i siłę, i stałość swoją. **Tak uczy wiara**. Czy od tej wiary daleka jeszcze droga do powyższego naszego przypuszczenia? Czy w ogóle może się to zwać prostem tylko przypuszczeniem? Czy w chrześcijańskim pojęciu świata, myśl ta, że porządek fizyczny wzór i prawidło swoje ma w porządku moralnym, że jest, że nie może być niczym innym, jedno formą widomą rzeczywistości przed zmysłami naszemi ukrytych, podobnie jak sameż te rzeczywistości są formą idealną przedwiecznych myśli Bożych: poczytywała się kiedy za rzecz nową, albo za śmiały tylko, bezzasadny domysł? Z wszelką zatem swobodą i bezpieczeństwem możemy iść za tą myślą, i nowe brać pożywienie miłości naszej dla Pana Jezusa z tej bogatej uczty duchowej, jaką nam i z tej strony rozważanie Wniebowstąpienia Jego zastawia.

Źródło: Wykład tajemnic Różańca świętego. Biskup K. L. Gay

Aktualności



Pytania i odpowiedzi



Fragment transkrypcji wywiadu przeprowadzonego na żywo przez Stefana Heinera z Przełożonym Instytutu Rzymsko Katolickiego (Łać. ICR) z Jego Ekscelenją Bp Donaldem Sanbornem - z dnia 4. kwietnia 2025 (Tytuł oryginału - Livestream: 1Q Q&A - With the Superior of the Institute - 4. apr.)

Dyskusje teologiczne

Bp Sanborn: (21min.37sek) Wierni nie powinni się denerwować z powodu dyskusji czy sporów teologicznych. Kościół zawsze miał spory teologiczne - przez cały czas swojego istnienia miał spory teologiczne. Po prostu muszą one tylko być prowadzone w miły sposób, w którym każda strona mówi, co myśli, w bardzo obiektywny i normalny sposób. Jeśli

zacziesz wdawać się w epitety i oskarżenia o wszelkiego rodzaju paskudne rzeczy, to dzieją się inne rzeczy. (...) (28:25) (Niektórych) nieporozumień nie da się rozwiązać, więc świeccy nie powinni się tym denerwować ani martwić. To jest po prostu coś, czym zajmują się księża. W tych czasach nie osiągniesz idealnego porozumienia, ponieważ nie ma nikogo, kto mógłby to rozstrzygnąć. Jednym z celów rzymskiego papieża jest rozstrzyganie sporów teologicznych, a Kościół katolicki miał spory teologiczne od początku czasów, od niedzieli Pięćdziesiątnicy. Paweł i Barnaba - cóż, to była tylko kwestia osobowości, ale Paweł i Piotr - gdzie, Paweł powiedział „to, co robisz, nie jest zgodne z ewangelią” w tym sensie, że dajesz zły przykład. **Nie chodziło o to, że Piotr był heretykiem, ale dawał zły przykład, odrzucając pogan i jedząc z Żydami.** Więc to był spór teologiczny, a św. Piotr posłuchał go i powiedział „Tak, masz rację”. Nie nazwał go heretykiem - powiedział po prostu „Nie idziesz drogą ewangelii”. Chodzenie oznacza, że twoje czyny nie są zgodne z ewangelią. To właśnie to oznacza, więc nie było to oskarżenie o herezję. Czasami ludzie lubią twierdzić, że św. Piotr był heretykiem lub coś w tym stylu. Nie, to było powiedzenie, że twoje czyny nie są zgodne z tym, co powinieneś robić. Nie musimy się martwić tym, co synagoga myśli o chrześcijanach. Św. Piotr wahał się ich obrazić, a św. Paweł wcale się nie wahał. Św. Piotr może bał się, że zostanie nazwany antysemitą, mam na myśli, że byłoby to pierwsze, najwcześniejsze oskarżenie.

Pytanie: (42.01) Co z (uczestnictwem) w mszach non-una cum w Sspx?

Odpowiedź bpa Sanborna: Powiedziałbym, że nie, ponieważ wyznają, że są una cum. Są tylko prywatnie non-una cum, ale oficjalnie wyznają, że są una cum. Chodzi o to, że wszyscy ludzie, którzy tam uczęszczają, uważają, że jest to coś, co jest związane z novus ordo. Msza katolicka musi być pod auspicjami hierarchii katolickiej, w przeciwnym razie nie jest mszą katolicką. **Jeśli jest papieżem, jeśli Bergoglio jest papieżem (był - przyp. tłum.), to ich msza nie jest mszą katolicką, ponieważ nie są upoważnieni przez hierarchię katolicką, pomimo, że wspominają**

jego imię. Jeśli nie jest papieżem, to nie jest to msza katolicka, ponieważ wtedy publicznie kojarzą mszę z fałszywym papieżem.

Więc bez względu na to, jak na to spojrzysz, to nie jest msza katolicka - obiektywnie. Nie oceniam tu sumienia nikogo. Myślę, że wszyscy są w dobrym sumieniu i po prostu nie wiedzą nic lepszego. Jeśli się nad tym zastanowić to albo jest papieżem, albo nie. Jeśli jest papieżem, należy mu być posłusznym we wszystkich kwestiach związanych z ofiarowaniem mszy. Jeśli nie jest papieżem, należy go publicznie odrzucić! Jest jednym lub drugim. Jest rozwidlenie drogi i musisz wybrać jedną lub drugą opcję.

Pytanie: (52.51) Jak przebiegło spotkanie z biskupem McGuire na Florydzie?

Odpowiedź: Poszło bardzo dobrze i jeśli chodzi o mnie, nasze stare relacje - sprzed 2020 roku - zostały przywrócone. Jesteśmy z nimi w przyjaznych stosunkach i rozmawiamy z nimi. Nasze apostołaty nigdy się nie skrzyżowały, innymi słowy, oni mają swoje misje, my mamy swoje. My mamy swoje seminarium, oni mają swoje. Nigdy nie mieliśmy wspólnego apostołatu, ale to jest w porządku - po prostu przełamaliśmy lody i teraz jesteśmy w lepszych relacjach.

Komentator: Myślę, że to pomocne, aby wskazać, że ludzie mają niewłaściwe priorytety i że idea, aby wszyscy duchowni stali się najlepszymi przyjaciółmi, nie jest priorytetem. **Priorytetem jest: czy się formujesz, czy angażujesz się w modlitwę myślą, czy uczestniczysz we mszy, czy uczysz się katechizmu?** Czasami księża będą się nie zgadzać i to jest w porządku, nie powinno być dla ciebie tak ważne, że księża muszą się zgadzać we wszystkim.

Odpowiedź: [Ludzie] szukają jedności, która była przed Soborem Watykańskim II, kiedy mieliśmy hierarchię, która zapewniała tę jedność. Dzisiaj nie macie tej hierarchii. Mam na myśli to, że jesteśmy biskupami, ale jesteśmy tylko biskupami ze święceniami, nie mamy jurysdykcji i to jest problem.

[Ludzie pragną i] szukają dobrych starych czasów sprzed Soboru Watykańskiego II, a te nie nadejdą jeszcze przez długi, długi czas.

Więc nie powinni się zbyt denerwować sporami wśród duchowieństwa. Wiele razy spory prowadzą do prawdy; zmuszają cię do badań i dowiadujesz się: dobrze - myliłem się w tej sprawie lub miałem rację w tej sprawie lub zmuszają do badań - więc to nie jest taka zła rzecz. Wiele razy to prowadzi do rozwoju

(58.08) Nie ignorujemy naszych różnic. Nie było takiego podejścia; to nie ma znaczenia ani nic takiego. To nigdy nie było sugerowane w naszej dyskusji. Nie, oni są bardzo przywiązani do swojego totalizmu, a my jesteśmy bardzo przywiązani do naszej tezy. Po prostu **łączy nas wiara katolicka, a także fakt, że są to, jak powiedziałem, teologiczne wnioski i stanowiska, które same w sobie nie są dogmatami.** Gdyby były dogmatami, podzieliłyby nas absolutnie, ale są wyjaśnieniami tego, co się dzieje, i dlatego może istnieć między nami pewna koleżeńska więź, ponieważ mamy wiarę i to tradycyjną wiarę. Wszystko jest w porządku: w tej samej liturgii wszystko, co odkryliśmy, nawet że mają takie same dyscypliny w odniesieniu do udzielania sakramentów tym, którzy często uczęszczają do SSPX, mszy una cum lub FSSP i mszy Novus ordo, które mają - takie samo stanowisko, jak my w tej sprawie, o czym nie wiedziałem, a oni również sprawdzają chrzty Novus Ordo, a ja o tym nie wiedziałem. Myślałem, że różnimy się w tej kwestii, więc dowiedziałem się kilku bardzo pozytywnych rzeczy, które przynajmniej bardzo mnie uszczęśliwiły, ale po prostu nie osiągnęliśmy całkowitej zgody.

(1.00.05) Nasze różnice z CMRI są o wiele większe w kwestiach duszpasterskich, teologicznych i różnych innych, liturgicznych, o wiele głębsze niż w przypadku duchowieństwa św. Gertrudy.

Kącik dla dzieci

Cierpliwe psisko.

Chociaż go dzieci w płaszczyk ubrały,
Chociaż kapelusz na głowę dały,
Psisko nie mruczy, ani nie szczeka;
Co dalej będzie patrzy i czeka.

Czeka spokojnie, bo wie od dawna
Że to są figle, komedia zabawna,
Że mu się złego nic stąd nie stanie;
Stąd też przyjaźnie z dziećmi igranie.

Nie męczcie nigdy zwierząt z swawoli,
Bo i zwierzęta męczarnia boli.
Kto męczy zwierzę, ten pokazuje,
Jako miłości, litości nie czuje.



Porządek Mszy świętych

Kraków

1.V 8.15, 9.50 św. Filipa i Jakuba

2.V 7.20 św. Atanazego, Pierwszy Piątek

3.V 8.15, 9.50 Matki Bożej Królowej Polski

4.V 8.15, 9.50 Znalezienie Krzyża Świętego

5.V 18.30 św. Piusa V

6.V 7.20 św. Jana przed Bramą Łacińską

7.V 7.20 św. Józefa, św. Floriana

8.V 7.20 św. Stanisława

9.V 7.20 św. Grzegorza z Nazjanzu

10.V. 7.40 św. Antonina

11.V 8.15, 9.50 III niedziela po Wielkanocy

12.V 18.30 św. Nereusza

13.V 7.20 św. Roberta Bellarmina

14.V 7.20 oktawa św. Józefa

15.V 7.20 św. Jana Chrzyciciela de la Salle

16.V 7.20 św. Andrzeja Boboli

17.V 7.40 św. Paschalisa

18.V 8.15, 9.50 IV niedziela po Wielkanocy

19.V 18.30 św. Piotra Celestyna

20.V 7.20 św. Bernardyna

21.V 7.20 feria

22.V 7.20 św. Rity

23.V feria

24.V 18.30 M.B. Wspomożycielki Wiernych

25.V 8.15, 9.50 V niedziela po Wielkanocy

26.V 18.30 św. Filipa Nereusza

27.V 7.20 św. Bedy Czcigodnego

28.V św. Augustyna z Canterbury

29.V 18.30 Wniebowstąpienie Pańskie

30.V 7.20 piątek w oktawie

31.V 7.40 N.M.P. Królowej

Wrocław**11.V 17.00 III niedziela po Wielkanocy**

12.V 7.00 św. Nereusza

25.V 17.00 V niedziela po Wielkanocy

26.V 7.00 św. Filipa Nereusza

Warszawa**18.V 18.00 IV niedziela po Wielkanocy**

19.V 7.00 św. Piotra Celestyna

Spis treści:

Głos kapłański –	<i>Ks. Rafał Trytek</i>	2
Kazanie - I odpowiedział “ <i>Nie</i> ”	<i>Ks. Fryderyk Palma</i>	3
Papież kontra modernizm.		
Quanta Cura Cz. 3 - <i>Papież Pius IX</i>		8
Z katechizmu - O Bogu - Cz. 8 -	<i>Ks. Franciszek Spirago</i>	11
Modlitwy na maj		15
Rozmyślanie - Jak wstąpił do nieba Pan Jezus		17
Aktualności		
Pytania i odpowiedzi	<i>S. Heiner, Bp Sanborn</i>	21
Kącik dla dzieci - <i>Cierpliwie psisko</i>		25
Porządek Mszy świętych		26
Spis treści		28